

i nieograniczonej. Często też — jak się wydaje — pozycja kobiety w rodzinie w większym stopniu zależała od ilości dzieci i zaradności w prowadzeniu gospodarstwa domowego jak również posiadanych cech charakteru aniżeli od konkretnych sformułowań obowiązującego prawa.

Zawarcie związku małżeńskiego — określanego mianem kiddushin, czemu towarzyszyło sporządzenie odpowiedniego aktu prawnego, uznawano za niezwykle ważne wydarzenie w życiu każdego dorosłego członka społeczności żydowskiej w Palestynie⁷³.

Dekalog wręcz mówi o świętości instytucji małżeńskiej, zaś św. Paweł o wzajemnym „uświęcaniu się małżonków”⁷⁴. Podstawowym celem małżeństwa jest zrodzenie potomstwa, a następnie jego wychowanie⁷⁵ i udzielanie sobie pomocy na zasadzie wzajemności. W związku tym, który stanowi jedność dwóch osób tak duchową jak i fizyczną — są oni jednym ciałem jak powiada Księga Rodzaju — winien panować spokój, harmonia, miłość i szacunek. Mąż po śmierci pierwszej żony, będącej uosobieniem prawdziwego szczęścia, czuje się tak jak gdyby na jego oczach zburzono świątynię w Jerozolimie⁷⁶. Oboje małżonkowie muszą się wzajemnie uzupełniać i stanowić dla siebie zawsze oparcie. Powiada się nawet, „jeśli twoja żona jest niskiego wzrostu, pochyl się nad nią i rozmawiaj z nią szeptem”, w domyśle, aby nie czuła się z racji swojej postury gorsza czy w jakikolwiek sposób upośledzona względnie poszkodowana moralnie⁷⁷. Ale najlepiej unikać małżeństw osób będących przeciwieństwem pod względem fizycznym tzn. różniących się zdecydowanie wzrostem, kolorem włosów itp⁷⁸. Ponieważ mąż i żona stanowią nie tylko wspólnotę majątkową, lecz i duchową, mądrość męża staje się mądrością żony, a smutek żony jest udziałem również i męża⁷⁹. Ma ona prawo oczekiwać od współmałżonka miłości i czułości. Nie oznacza to wszakże dużej bezpośredniości w stosunkach pomiędzy małżonkami. Odradza się przykładowo nazbyt częste rozmowy z żoną, ponieważ ten kto tak czyni i pozostaje w zbyt bliskich stosunkach z małżonką, sprowadza na siebie zło, zaniedbuje przykazania Tory i ostatecznie czeka go potępienie⁸⁰; mimo wyraźnej przesady trudno opinię powyższą uznać za odosobnioną w świetle innych tekstów późnożydowskich.

Wyraźnie odmienne stanowisko prezentuje Nowy Testament, gdzie wskazuje się na stan bezżenności jako ideał godny szerszego rozpowszechnienia i naśladowania. Zdaniem św. Pawła zwłaszcza wdowieństwo stwarza możliwość pełniejszego oddania się na służbę Bogu i zasługuje przeto na większe uznanie aniżeli powtórne zamążpójście. Ale wysoko oceniając dobrowolne dziewictwo, uznaje jednocześnie, że lepiej „żyć w małżeństwie, niż płonąć w ogniu” z pożądania⁸¹.

Tym niemniej społeczeństwo Palestyny odnosiło się do osób samotnych z dużą niechęcią, uznając ich za ludzi niepełnowartościowych, pozbawionych radości, szczęścia i błogosławieństwa bożego; posuwano się nawet do stwierdzenia, że mężczyzna bez kobiety nie jest naprawdę człowiekiem⁸². Posiadanie żony uważano za równoznaczne z posiadaniem domu. R. Jozue wielokrotnie powtarzał — w sposób typowy dla tego narodu, że nigdy nie zwrócił się do małżonki inaczej jak tylko nazywając ją swoim domem⁸³. Tak więc człowiek samotny to do pewnego stopnia osoba pozbawiona domu, albowiem podobny stan praktycznie uniemożliwia realizację podstawowego zadania jakie spoczywa na człowieku, a mianowicie zrodzenie potomstwa.

W prawie żydowskim okresu wczesnego cesarstwa — tak jak i w epoce wcześniejszej, dopuszczano możliwość posiadania wielu żon kierując się zapewne troską o posiadanie jak najliczniejszej rodziny⁸⁴. Z drugiej jednak strony opinie przytaczane w Talmudzie wykazują w tym względzie daleko idące różnice. Zdaniem niektórych rabinów mężczyzna może poślubić tyle żon ile tylko zapragnie, inni ograniczają ich ilość do czterech, jeszcze inni zezwalają